

WSTĘP

Prezentowana książka zawiera życiorysy czterech działaczy społecznych, których aktywność przypadła na pierwszą połowę XIX wieku i pierwszą połowę XX wieku. W obrębie ich zainteresowań były osoby i grupy społeczne wykluczone, dotknięte biedą i bezradnością. Działali oni w strukturach Kościoła katolickiego i pod wpływem motywacji religijnych. Antoine-Frédéric Ozanam, Pier Giorgio Frassati i Alberto Marvelli zostali beatyfikowani, natomiast Carl Sonnenschein, mimo że należał do stanu duchownego, do śmierci zachował wiarę i przez całe życie kierował się jej zasadami, został wykluczony z oficjalnych struktur kościelnych ze względu na sympatie z katolicyzmem liberalnym. Fundamentalistyczne katolickie koła kościelne oskarżyły go o nowinkarstwo, czego wyrazem miała być prowadzona przez niego kampania na rzecz wielowyznaniowych związków zawodowych.

Przedstawienie konkretnych osiągnięć tych osób jest zadaniem bardzo trudnym. Dużo łatwiej zaprezentować ich sylwetki i obszary aktywności. Wynika to z trzech powodów. Po pierwsze, dysponujemy dość skąpą bazą źródłową. Jest to głównie korespondencja albo świadectwa (w formie wspomnień) osób, które ich znały. Tylko w wypadku Ozanama dysponujemy publicystycznymi szkicami problemowymi. Jednak i one nie są systematycznym wykładem poglądów ich autora, ale okolicznościowymi wypowiedziami na tematy związane z walką robotników o należne im prawa pracownicze. Po drugie, dlatego że trzech z naszych bohaterów wyniesiono na ołtarze. Wtedy obowiązuje inne podejście badawcze. Docieka się w nim nie tyle prawdziwych dokonań, ile heroiczności cnót teologicznych i uzdatnień charyzmatycznych, które

są świadectwem. Na czoło wysuwa się zatem praktykowanie tych ostatnich jako formę apostołstwa, a więc dzieło o zupełnie inaczej niż w naukach społecznych postrzeganym działaniu i efekcie finalnym. Po trzecie, dlatego że świętość (bez względu na jej eklezjastyczne stopniowanie) jest związana z samorzutnym, ale też celebrowanym i propagowanym kultem, który nieraz wyobraźnia pospolita wprowadza wręcz w obszar fantazji mitycznych (jak kazanie św. Franciszka do ptaków). Towarzyszy temu ujmowanie wszelkich wypowiedzi na temat tych osób w formy patetyczne i przeniknięte emocjonalnymi egzaltacjami. Sprzyja to także nadawaniu zwyczajnym zachowaniom znaczeń przesadnych. Widać to wyraźnie zwłaszcza w niektórych świadectwach. Również teksty pisane przez osoby, których życiorysy tu przedstawiono, są utrzymane w podniosłej stylistyce, z dominacją emocjonalnie zabarwionych wątków fideistycznych.

W prezentowanym opracowaniu poza krytyczną analizą wymienionych tu źródeł wykorzystane zostały dotychczasowe publikacje biograficzne, a w odniesieniu do Marvellego i Frassatiego również źródła archiwalne udostępnione mi przez Archivio Storico Alberto Marvelli w Rimini i przez Lucianę Frassati oraz Wandę Gawrońską, siostrzenicę Pier Giorgia.

We współczesnej literaturze dzieła wybitnych działaczy społecznych rozpatruje się w modnej ostatnio konwencji przedsiębiorczości społecznej, która najogólniej mówiąc, oznacza podejmowanie inicjatyw innowacyjnych z myślą o dokonaniu zmiany społecznej tam, gdzie dzieje się krzywda¹. Prekursorzy tak pojętej przedsiębiorczości są traktowani jako wizjonerzy, których pasja, zaangażowanie, kreatywność i zaradność pozwalają na opracowanie i upowszechnienie sposobów rozwiązywania trudnych i uporczywych problemów społecznych, niemożliwych do przewyciężenia przy zachowaniu dotychczasowych wzorów i zasad etycznych. Takim przedsięwzięciom nadaje się charakter misji społecznej, przez którą rozumie się ukierunkowanie aktywności na dobro innych i charakteryzuje jako nadzwyczajne oraz bezinteresowne zaangażowanie. Bezinteresowność ta skłania nie tylko do rezygnacji z materialnego

¹ Szczegółowo na ten temat piszą: R. Praszquier, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa 2012.

wynagrodzenia, ale również do unikania poklasku i różnych form uznania społecznego. Przedsiębiorczości prowadzonej zbiorowym wysiłkiem na szerszą skalę niezbędny jest przywódca, który potrafi pozyskać entuzjastów propagowanych przez siebie idei i włączyć ich w realizację swojej pasji.

Praktyczna strona tak pomyślanego i organizowanego działania polega na „kreatywnej destrukcji (dekonstrukcji)” utrwalonych szablonów lub wręcz zrewolucjonizowaniu jakiejś dziedziny życia społecznego przez zastosowanie rozwiązań innowacyjnych, polegających na podporządkowaniu nowym założeniom ideowym albo wprowadzeniu nowych strategii. Podejmując ryzyko tak gruntownej zmiany społecznej, na którą nieprzygotowana jest jeszcze opinia publiczna, muszą liczyć się z przełamywaniem barier mentalnościowych i rozwiązań stereotypowych, co może stawiać ich w otwartym konflikcie i narażać na dezaprobatę. Toteż podkreśla się, że innowatorzy oprócz poświęcenia się swojej misji muszą mieć twarde cechy osobowości, które są w literaturze wskazywane i uzasadniane.

Wcześniejszą teorią, w której ramach próbowano wyjaśnić tego typu działalność, była dewiacja pozytywna. Cechą charakterystyczną takich zachowań jest ich niezgodność z normą, a więc rozbieżność między tymi zachowaniami a panującymi wyobrażeniami o tym, jak powinno się postępować w danej sytuacji, aby zachowanie to odpowiadało powszechnie akceptowanym kanonom życia społecznego. Taka dewiacja, mimo zlekceważenia normy, jest uznawana za postępowanie pozytywne, ponieważ jest zakotwiczona w wartościach wysoko ocenianych ze względu na jakąś prepozytywną normę podstawową. Działalność podejmowana w takim otoczeniu moralnym spotyka się na ogół z silną aprobatą społeczną. Nazywana jest perfekcjonizmem moralnym, prospołecznym heroizmem, nieprzystosowaniem pozytywnym, nadnormalnością cywilizacyjną, twórczym niepokojem, nonkonformizmem innowacyjnym, konstruktywnym antagonizmem itp. Zachowania te są interpretowane w teorii nadnormalności cywilizacyjnej Floriana Znanieckiego² i koncepcji dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego³. We wszystkich

² F. Znaniecki, *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przeszłości*, Warszawa 2001, s. 264–297.

³ K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979; *idem*, *Trud istnienia*, Warszawa 1986, s. 19–36.

tych teoriach, nastawionych na wyjaśnienie fenomenu herosów kulturowych, jak nazywa się takich działaczy w nowszej literaturze, jest charyzma. Rozumie się przez nią zespół cech charakterologicznych jakiejś osoby, które czynią ją wyjątkową na tle otoczenia i sprawiają, że poprzez swoje uzdolnienia wywiera ona wpływ na innych członków społeczeństwa. Przy opisie przedsiębiorczości społecznej, dewiacji pozytywnej, nadnormalności cywilizacyjnej na plan pierwszy wysuwa się więc cechy osobowe tych działaczy, które są tak niecodzienne, jak pisze Max Weber, że człowiek wyróżniający się nimi jest uważany za nadzwyczajnego i traktowany jako nadnaturalny, nadludzki lub przynajmniej wyjątkowy ze względu na właściwe mu przymioty i moc⁴. Na tym opierają się jego autorytet, atrakcyjność i oddziaływanie na otoczenie. Są one warunkiem koniecznym do podjęcia misji, która w tak prowadzonych analizach odnosi się do realizacji celów o charakterze społecznym. Takie jej określenie, niejako od strony przedmiotowej, zawiera w sobie element motywacji, która ukierunkowana jest na rzecz dobra czy wartości, idei o jednoznacznie pozytywnym wydźwięku. Sama motywacja działacza schodzi jakby na drugi plan, a jej ocenę zastępuje raczej ocena zamierzeń i efektów.

Koncepcje te są niewątpliwie bardzo cenne przy badaniu nadzwyczajnych dzieł nadzwyczajnych osób w teoretycznych ramach socjologii czy psychologii społecznej. We właściwych tym naukom rygorach metodologicznych nie da się jednak wyjaśnić fenomenu dobroczynności świadczonej przez osoby, których działalność została przedstawiona w kontekście ich życia i wyborów związanych z nadprzyrodzoną misją Kościoła. Wydaje się, że ich dzieła należy oceniać nie tyle przez ogląd efektów zewnętrznych, ile przez pryzmat przeżyć wewnętrznych, nierozłącznie zespolonych z odczuciami i praktykami religijnymi. Z tego względu najczęściej ich dokonania są analizowane na płaszczyźnie mało instruktywnych z punktu widzenia prakseologicznego deliberacji hagiograficznych. W tym opracowaniu chodzi o rozpoznanie tych czynników, które z jednej strony decydują o wyjątkowej pozycji osób w otoczeniu

⁴ M. Weber, *Szkice z socjologii religii*, tłum. J. Prokopiuk, H. Wandowski, wstęp, przypisy i red. nauk. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1984, s. 134. Na temat charyzmy pisze też: J. Sieradzan, *Charyzma: co to jest?*, [w:] *idem, Charyzma – jej funkcja w życiu religijnym, politycznym i społecznym*, Białystok 2008, s. 25–84 i podana tam literatura.

społecznym, z drugiej zaś o wyprowadzenie cech kategoryalnych dobroczynności jako formy miłosierdzia chrześcijańskiego. A więc z punktu widzenia podmiotowego – o ukazanie wybitnych chrześcijańskich działaczy społecznych jako specyficznego typu charyzmatycznych pasjonatów, z przedmiotowego zaś – o wydobyć istoty charytatywnych dzieł realizowanych za sprawą i pod protektoratem Kościoła. Tak zorientowany aparat analityczny zakłada odwołanie się do pojęć i twierdzeń teologii pastoralnej.

Zacznijmy od konstatacji: jest Bóg, święty jest święty przez Boga, Bóg działa przez świętego na chwałę Boga, który jest nad świętością. Tak też Marvelli definiuje pożądany ideał życia chrześcijańskiego „przeżywanego w Chrystusie, z Chrystusem, przez Chrystusa”⁵. W świetle tak nakreślonej nadbudowy egzystencji ludzkiej, której wierność deklarują Ozanam, Sonnenschein, Frassati i Marvelli, o czym świadczą celowo rozbudowane w ich biografiach świadectwa wiary, należy rozpatrywać ich zaangażowanie społeczne. Jest ono nie misją wyczerpującą się w dokonaniu zmiany społecznej, jak w poprzednich koncepcjach, lecz apostołatem.

Apostolat to konstrukcja intelektualna, na której opiera się idea chrześcijańskiej dobroczynności, jej teologiczne uporządkowanie i praktyka. Jest to wszak misja szczególna, zsakralizowana, odniesiona nie do rzeczywistych potrzeb społecznych, ale do rzeczywistości nadprzyrodzonej, wynikającej z uczestnictwa w zbawczym posłannictwie Chrystusa, dla której oddziaływanie na realne procesy społeczne jest poniekąd tylko wtórnym, zewnętrznym wyrazem. Do uczestnictwa w tym posłannictwie są powołani wszyscy członkowie Kościoła, zarówno hierarchia, jak i laikat⁶. W czasie, w którym żyli przedstawieni tu działacze, obowiązywała doktryna pomocniczego apostołatu świeckich. Jeszcze w nauce Piusa XII kwalifikowano tak tylko działalność świeckich, którzy podejmowali ją z mandatu Kościoła oraz utożsamiano go z gorliwością w służbie Bożej, z dawaniem dobrego przykładu, propagowaniem nauki Kościoła i pozyskiwaniem dla niego nowych członków.

⁵ A. Marvelli, *Diario e lettere. La spiritualità di un laico cattolico*, oprac. F. Lanfranchi, przedm. G. Gervasio, wyd. 2, Milano 2005, s. 47.

⁶ R. Łukaszyk, *Apostolat*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1989, s. 797–800.

Tym celom miały też służyć różne formy posługiwania, czyli realizowania zalecanych w katechizmie dobrych uczynków. Na tych zasadach został ukształtowany apostołat miłosierdzia. Jego przesłanie może być realizowane w postaci indywidualnej i zbiorowej. Ta pierwsza jest oczywiście wcześniejsza i sięga czasów pierwszych chrześcijan. Jest ona jednak stałym elementem praktyk religijnych. W tym szkicu została nazwana czynnością i szerzej opisana w życiorysie Frassatiego, acz i pozostali trzej świadczyli pomoc w tej formie stale, mimo podejmowanych także akcji zbiorowych. Druga z trudem torowała sobie drogę. Impulsem rozwojowym stała się dopiero laicyzacja życia, wyraźnie narastająca po rewolucji francuskiej (1789). Zrodziła się wtedy myśl o potrzebie uaktywnienia świeckich w przeciwdziałaniu ruchom i prądom umysłowym podważającym autorytet Kościoła oraz jego nauki⁷. Pius IX zatwierdził liczne wówczas stowarzyszenia chrześcijańskie, stawiając przed nimi zadania apologetyczno-polityczne. Następni papieże, zwłaszcza Leon XIII, Pius XI i Pius XII, starali się w swoich encyklikach dostosować formy apostołatu do zachodzących procesów społecznych. I tak Pius XI włączył do apostołatu świeckich członków Azione Cattolica (Akcji Katolickiej), do której należeli Frassati i Marvelli, a Pius XII, który nie tylko akceptował, ale i podkreślał rolę laikatu w chrystianizacji środowisk robotniczych, nadał tej działalności kanoniczny tytuł apostołatu pracy. Zrealizował w ten sposób postulaty Ozanama, który wyprzedził go w tym o wiele dziesięcioleci. Zawsze jednak stowarzyszenia świeckich miały działać w posłuszeństwie hierarchii i z respektem dla naczelnego przesłania apostołatu, a więc powtórzmy: „jako uczestnictwa w boskim posłannictwie Jezusa Chrystusa, mającym na celu przekazanie człowiekowi egzystencji nadprzyrodzonej”⁸.

Apostolski wymiar prowadzonej działalności wpływał oczywiście na treść posługi. Mimo że jest ona nakierowana na wspieranie ubogich,

⁷ Jednymi z pierwszych, którzy poszukiwali konkretnych form apostołatu świeckich, byli Mary Ward (1585–1645) i ks. Vincenzo (Wincenty) Pallotti SAC (1795–1850). Idee wolności i samodzielności świeckich w Kościele popularyzował w swej działalności publicystycznej Hugues Félicité Robert de Lamennais (1782–1854), bliski współpracownik Ozanama.

⁸ R. Łukaszyk, *Apostolat...*, s. 797.

to uczynki miłosierne i akcje o szerszym zasięgu są istotnie powiązane z niesieniem Dobrej Nowiny, a więc na pewno mają zabarwienie eschatologiczne, a ich celem jest być może prozelityzm. Ozanam pisze wprost:

Naszym głównym celem nie było pomaganie ubogim, był to tylko sposób na pozostanie niezłomnym w wierze katolickiej, aby móc propagować ją wśród innych poprzez akty miłosierdzia. [...] Nie sądzicie, że postrzeganie traktowania miłosierdzia jako sposobu umocnienia wiary mogłoby pomniejszyć jej wartość. Przeciwnie, będzie tym bardziej w nas rosła. Odwiedzając ubogich, zrozumiemy, że dostajemy od nich więcej niż im dajemy. Widok ich ubóstwa pomoże nam stać się lepszymi ludźmi, ponieważ wzbudzi w nas uczucia wdzięczności (*sentiment de reconnaissance*) i miłości⁹.

Pobrzmiwa w tym wyraźnie echo średniowiecznego pojmowania ubogich jako zakładników zbawienia. O podobnym nastawieniu świadczy też znamieny epizod z pracy Frassatiego. „Pier Giorgio odszedł z naszej Konferencji im. bł. Cottolenga przy Instytucie Społecznym oo. jezuitów, ponieważ [...] jej członkowie uważali, że nie należy odwiedzać rodziny, której kilku członków zachowywało się w gorszący sposób”¹⁰. Nie znalazł też posłuchu, gdy upominał się o pomoc dla nierządnic i osób żyjących z piętnem moralnej odrazy. Gdy mowa o tym sporze, warto zwrócić uwagę od razu na drugą różnicę między misją i apostołstwem. O ile misja łączy się z jakąś szerszą pojmowaną działalnością nastawioną na rozwiązywanie problemów społecznych, o tyle apostołstwo polega na pojedynczych, okazjonalnych aktach miłosierdzia.

Apostolskie miłosierdzie było ograniczone tylko do grupy bogobojnych nędzarzy. Gdy Sonnenschein obejmował pomocą niewierzących, przekonywał, że:

[c]zas nawołuje nas, abyśmy spełnili obowiązek charytatywny. Opatrzność Boża tego się domaga. Dla pogańskich ludzi wielkich miast apologetyka słowa

⁹ F. Ozanam, *Discours pronocé a la Conférence de Saint-Vincent de Paul a Florence dans la séance du 30 janvier 1853*, [w:] *idem, Œuvres complètes*, t. 8: *Mélanges II*, Paris 1855, s. 43, 47, 49.

¹⁰ *Mio fratello Pier Giorgio. La carità*, oprac. L. Frassati, przedm. kard. G. Ravasi, Torino 2013, s. 250.

jest bezowocna. [...] Jedno tylko rozumieją, a mianowicie dobroć doznaną na duszy i na ciele. Ona ich nauczy religii. Wierność katolickiej gminy, w której się znajdują kościół, probostwo, szkoła, dom parafialny, wydział Caritas, nie wystarczy. Do dzisiejszych ludzi musi ktoś przyjść z tego świata. Musi być na ich usługi. Bez godzin przyjęć, bez wymówki: to nie mój dział, bez kartoteki wyznaniowej... W ten sposób pojmowana Caritas będzie rozumiałym chrześcijaństwem. Nikt nie zdoła się jej oprzeć¹¹.

W tym kontekście należy rozważać także kwestię bezinteresowności, która powszechnie uznawana jest za ważną cechę charyzmatyków – oni sami podkreślają to w swoich wypowiedziach. Bezinteresowność materialną można im na pewno przypisać bez żadnych zastrzeżeń. Ale co, gdy zmierzyć ją z perspektywą eschatologiczną, zakładem zbawienia i nagrodą oglądania Boga twarzą w twarz w życiu wiecznym?

Istotną cechą różniącą charyzmatyków działających w społeczeństwie otwartym i tych działających w instytucjonalnych ramach Kościoła albo za aprobatą jego władz jest kwestia motywacji. O ile w przytoczonych teoriach socjologicznych motywacja schodzi na drugi plan przed uzewnętrzniającymi się cechami osobowościowymi, o tyle w tej grupie działaczy wysuwa się na czoło i jest traktowana jako uzdatnienie charyzmatyczne. Charyzmat określany jest w teologii, najogólniej, jako nadprzyrodzony, niezasłużony dar łaski, którego Bóg udziela przez Chrystusa i Ducha Świętego wybrancom spośród wiernych w celu pełnienia przez nich określonej służby we wspólnocie ich życia¹². Charyzmaty mogą być tak różnorodne jak różnorodna jest aktywność ludzka.

Przedstawieni tu działacze byli obdarzeni charyzmatem miłosierdzia. Idąc tropem tej doktryny, trzeba uznać, że ów charyzmat zawiera w sobie także nadnaturalnie przekazane cechy osobowości niezbędne ku temu. Stąd też wniosek, przyjmowany również w poglądach socjologicznych i psychologicznych, że człowiek rodzi się z charyzmatem, wobec czego nie można się jej nauczyć, tak jak nie można nauczyć się talentu; można go tylko odkryć w sobie, wykorzystać i doskonalić.

¹¹ E. Thrasolt, *Dr. Carl Sonnenschein. Der Mensch und sein Werk*, München 1930, s. 394.

¹² L. Stachowiak, *Charyzmat*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1989, s. 92.

Motywacja chrześcijańskich apostołów miłosierdzia wynika z treści charyzmatu, którego źródłem są wybraństwo, wiara i pobożność. Mimo że wiara jest wewnętrznym przeżyciem człowieka, to jednak ma w sobie znamie woli Bożej. Wyraża to tekst drugiej modlitwy eucharystycznej, powtarzanej podczas każdej mszy św.: „[...] abyśmy Tobie, Ojczy Świąty, zawsze i wszędzie składali dziękczynienie przez umiłowanego Syna Twojego Jezusa Chrystusa. [...] i dziękujemy, że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”. Toteż wszyscy czterej opisywani tu działacze podkreślają w pozostawionych po sobie pismach wdzięczność za dar wiary i dążenie do jej pogłębiania. W niej bowiem upatrują sens życia, a przez nią osiągnięcie ideału doskonałości.

Cała moja istota jest przeniknięta miłością Boga, ponieważ On przychodzi do mnie ze swoim ciałem i swoją duszą i przebóstwia całe moje ciało, moje myśli, moje czyny, moje słowa. Więc niech zawsze pamiętam o tej obecności Chrystusa we mnie i niech nigdy nie słabnie moje postanowienie miłości¹³.

Pobożność natomiast jest uzewnętrznieniem wiary w modlitwie, świadectwie słowa, życia i posłudze na rzecz bliźnich. Widoczna żarliwość praktyk religijnych może nie tylko wzbudzać podziw w otoczeniu, ale również być zachętą do naśladowania tych cnót albo włączenia się w działalność podejmowaną dla dobra bliźniego.

We współczesnej teologii, w przeciwieństwie do poglądów wcześniejszych, miłosierdzie odnoszone jest nie do porządku cnót naturalnych, a więc biopsychicznych predyspozycji do czynienia dobra, ale do miłości bliźniego. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem”¹⁴ – oto orędzie Jezusa z Nazaretu zwiastujące nowe przymierze. Miłość bliźniego jest w nim odniesiona do miłości Boga i przez tę miłość – do każdego człowieka. Zakłada w sobie najpierw współczucie, współuczestnictwo, współcierpienie przez

¹³ A. Marvelli, *Diario...*, s. 77. Zob. A. Marvelli, *Świętość na co dzień. Plan duchowej podróży*, tłum. T. Marcinkowski, [w:] *Przypatrzmy się powołaniu! Dziennik błogosławionego Alberta Marvelligo. Materiały formacyjne dla Akcji Katolickiej w Polsce na rok 2007*, red. K. Parzych, P. Sroga, B. Ulewicz, Seria Akcja Katolicka, t. 22, Warszawa–Olsztyn 2007, s. 214.

¹⁴ J 15,34. Perykopy biblijne według: *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Poznań–Warszawa 1980.

osobisty kontakt z człowiekiem będącym w potrzebie, a w dalszym planie wszelką działalność zmierzającą do zaradzenia jego nieszczęściu, problemom, upośledzeniu.

Przedstawieni tu działacze zawsze świadczyli pomoc potrzebującym własnym wysiłkiem, o czym była już mowa, nawet wówczas, gdy uznawali indywidualne akty wsparcia za niewystarczające do rozwiązywania trudnych sytuacji życiowych całych grup społecznych. Wtedy podejmowali inicjatywy polegające na organizowaniu i instytucjonalizowaniu akcji o szerszym zasięgu. Frassati i Marvelli przyjęli członkostwo partii politycznych, choć obaj politykę rozumieli specyficznie, w sposób dość odległy od naukowości. Marvelli określał ją jako najwyższą ekspresję żywej, praktycznej wiary, miłości i narzędzie prawdy. Nawiązywał tu do słów skierowanych w 1927 roku przez Piusa XI do członków Federazione Universitaria Cattolica Italiana, FUCI (Włoskiej Katolickiej Federacji Uniwersyteckiej): „Dziedzina polityki jest obszarem miłosierdzia bardzo wszechstronnego, miłosierdzia politycznego”¹⁵. Nie oznaczało to jednak przyzwolenia na włączanie się chrześcijańskich stowarzyszeń w działalność stricte polityczną, ale budowanie na zrębie partii politycznych politycznego zaplecza Kościoła. Chodziło bowiem o nadanie im charakteru organizacji sprofilowanych na propagowanie i umacnianie formacji religijnej swych członków. Gdy Marvelli przystępował do La Società Operaia (Stowarzyszenia Robotniczego), miało ono za zadanie krzewienie pobożności pasyjnej, angażowanie świeckich do apostolatu wspierającego Kościół w jego potrzebach, podejmowanie różnorodnych inicjatyw w celu oddawania czci Bogu i wypełniania Jego woli dla dobra bliźnich. Widać wyraźnie, że działania dobroczynne łączyły się tu z formacją religijną członków stowarzyszenia. Takie cele przyświecały również innym, opisanym w tym szkicu organizacjom, jak Pax Romana, Azione Cattolica (Akcja Katolicka) czy Volkverein (Stowarzyszenie Ludowe), które kładły główny akcent na ideową formację swoich członków, a tylko ich organizacyjnie wydzielone frakcje zajmowały się bezpośrednim niesieniem pomocy osobom objętym ich

¹⁵ *Discorsi di Pio XI*, t. 1, Roma 1922–1928, s. 245. Zob. F. Lanfranchi, *Alberto Marvelli. Ingegnere manovale della carità*, przedm. kard. E. Tonini, wyd. 4, Milano 2005, s. 187; A. Marvelli, *Świętość...*, s. 204.

opieką. Zrzeszały one młodzież akademicką, która miała tworzyć elitę katolickiej inteligencji. Podobne zamierzenie przyświecało Piusowi IX, gdy kreślił zadania członków Akcji Katolickiej, którzy powinni

świecić przykładem, otwarcie i swobodnie wykonując obowiązki wiary i chrześcijańskiego miłosierdzia, pilnie popierać każde przedsięwzięcie mogące przydać blasku i uroczystości obrzędom kościelnym, przyczynić się do moralnego podniesienia ludu, krzewienia nauki katolickiej, poszanowania dla Stolicy św.¹⁶

Podobna sytuacja miała miejsce, kiedy Ozanam był jednym z organizatorów wykładów z historii Kościoła i katolicyzmu dla studentów. Szybko przekonał się, że aby kontynuować tę działalność, powinien połączyć ją z działalnością dobroczynną. W konsekwencji okazało się to posunięciem przynoszącym trudne do przecenienia skutki. Zaowocowało bowiem ukonstytuowaniem się *Conférence Saint Vincent de Paul* (Konferencji św. Wincentego à Paulo), która do dziś jest jedną z najliczniejszych i najpopularniejszych organizacji charytatywnych. *Sonnenschein* angażowanie się w szerzenie oświaty w środowiskach robotniczych, popieranie wielowyznaniowych związków zawodowych, interweniowanie podczas strajku robotników i przekonywanie emigrantów włoskich, aby nie dali się wykorzystać jako łamistrajki, przypłacił utratą pozwolenia na sprawowanie obrzędów liturgicznych. Wynika stąd jasno, że wszystkie inicjatywy o zasięgu ogólnospołecznym, które wymykały się spod kontroli instancji kościelnych, spotykały się z nieufnością zarówno hierarchii, jak i świeckich działaczy katolickich. Gdy Ozanam i *Sonnenschein*, wyczuwając narastanie rewolucyjnego wrzenia, angażowali się w systemowe rozwiązania zasadniczych problemów społecznych, określanych wtedy eufemistycznie jako „kwestia robotnicza”, spotykali się ze zdecydowanym sprzeciwem. Kiedy dopominali się zniesienia wyzysku robotników, zmniejszenia izolacji proletariatu, zlikwidowania antagonizmów klasowych, które Ozanam nazywał unią pomiędzy organizacją przemysłu fabrycznego a miłosierdziem, popierali związki zawodowe, to ortodoksyjnie nastawieni członkowie rzeczonych

¹⁶ L. Civardi, *Podręcznik Akcji Katolickiej*, t. 2: *Praktyka*, tłum. A. Kicińska, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1935, s. 36.

organizacji i kler oskarżali ich o propagowanie katolicyzmu liberalnego albo wprost o kryptosocjalizm. Nurty reformistyczne dla tych środowisk były poczytywane za niezgodne z nauką społeczną Kościoła.

Gdy obróciła się karta dziejów, a Kościół wyniósł na czoło nauki społecznej ideał społeczeństwa opartego na zasadzie solidarności i sprawiedliwości, włączanie się w politykę społeczną państwa uznano za działalność nie tylko dozwoloną, ale wręcz pożądaną. O ile współcześni Sonnenscheinowi hierarchowie niemieccy uznawali go za rewolucjonistę i heretyka, o tyle Jan Paweł II w swojej homilii nazwał go apostołem Berlina, prekursorem duszpasterstwa wielkich miast oraz cytował jego wypowiedź jako cenne przesłanie dla współczesnego świata, zwłaszcza w kwestii rozwiązywania nabrzmiałych problemów społecznych. Apostolat miłosierdzia przestał być przeto traktowany jako chrześcijańska wyizolowana alternatywa polityki społecznej, ale jako pożądaný i niezbędny jej element. Zaprezentowani działacze, by urzeczywistnić ideał miłości bliźniego, nie tylko przecierali ten trudny – jak widać – szlak, ale również zostawili na nim swój trwały, godny pamięci ślad.

Część rozdziału II wyszła drukiem pt. *Ks. Carl Sonnenschein – apostoł miłosierdzia*, „Praca Socjalna” 2019, nr 1 (34). Fragmenty rozdziału III ukazały się pt. *Model działalności charytatywnej Pier Giorgia Frassatiego*, „Pedagogika Społeczna” 2014, nr 2 (52). To opracowanie zostało oparte na wzbogaconej bazie faktograficznej i udostępnionych mi przy pisaniu tej książki nowych źródełach archiwalnych.